

Ks. Stanisław Łach, Lublin

## MOJŻESZ — JEGO WIELKOŚĆ

Żadna z osób biblijnych występujących w księgach Starego Testamentu nie budziła zarówno dawniej jak i dzisiaj tak wielkiego zaciekania, jak osoba Mojżesza. Poza nielicznymi krytykami, uważającymi Mojżesza za postać legendarną, wszyscy inni uczeni przyjmują nie tylko historyczność Mojżesza, ale także jego niezwykłość, choć ją różnie uzasadniają.

Większość patrzy na Mojżesza poprzez rysy, jakie mu nadał Michał Anioł w twardym marmurze, widząc w nim człowieka pełnego szlachetności i siły oraz dziwnego spokoju. Inaczej wygląda Mojżesz nieznanego artysty z XIII wieku w katedrze w Chartres o rysach niespokojnych i bolesnych, a jeszcze inaczej na fresku synagogi z III wieku po Chrystusie w Dura Europos, gdzie znów jest on przedstawiony jako urodziwy młodzieniec trzymający zwój Tory w swoich rękach. Różnie też przedstawiają Mojżesza współcześni artyści. Jedni z nich, jak de Vigny, przedstawiają go jako milczącego samotnika, inni jak np. Schiller, jako działacza i wynalazcę, a jeszcze inni, jak np. Churchill, jako wodza i zwycięzcę. Różnie też różni mistrzowie tonów przedstawiają Mojżesza, jak Dariusz Milhaud, Arnold Schönberg, Maurice Lévy i inni. Różnie też patrzają na Mojżesza historycy kultury ludzkiej. Jedni z nich, jak filozof egzystencjalista Kierkegaard uważa go za pierwszego egzystencjalistę, drudzy z nich Karol Marks za wielkiego trybuna ludu uciskanego przez faraonów egipskich, inni, jak J. Pedersen za nieoficjalnego króla Izraela, a jeszcze inni, jak W. F. Albright za proroka, który uczył Izraela o jedynym Bogu-Jahwe, Bogu świętym i świętości domagającym się od swoich czcicieli.

Już różnorodność tych opinii o wielkości Mojżesza skłania mimo woli do zastanowienia się: 1) nad powodami tych różnych opinii, i 2) nad tym, gdzie tkwi źródło tej wielkości.

Zasadniczy powód różnorodnego zapatrywania się uczonych na charakter osoby Mojżesza leży w ich sceptycznej ocenie biblijnych opowiadań o Mojżeszu, zawartych w czterech ostatnich księgach Pięcioksięgu. Z ksiąg tych przyjmują za historyczne tylko to, bez czego nie da się wyjaśnić późniejszych dziejów Izraela. Dokonują oni selekcji w relacjach biblijnych o Mojżeszu, różnie je wartościując. Słowem, ulegają oni zapatrywaniom Plutarcha, który powiedział, że „masy nie tworzą historii same, ale potrzebują do tego jakiegoś bohatera, który by obudził drzemającą w nich energię. Historia staje się tym, czym ją uczyni jej bohater”.

Drugim powodem różnorodnej oceny Mojżesza jest brak jednolitego zapatrywania się uczonych na historię Izraela. Dla wielu uczonych była ona pasmem walk o wolność narodową, a dla innych raczej tylko ustawiczną troską o przechowanie idei monoteistycznych i mesjańskich. W konsekwencji bohatera Izraela błędnie są uważani bądź za wodzów i trybunów ludu, bądź za jego proroków.

Trzecim wreszcie powodem tej niejedolitej oceny Mojżesza jest swisty charakter źródeł biblijnych, przekazujących różne informacje o jego postaci. W związku z tym należy podkreślić, że nie są to źródła, które by miały na celu przekazać to, co dotyczy Mojżesza, ale raczej to, co dotyczy historii zbawienia i co uczyniło Izraela ludem Bożym. Mojżesz występuje tu raczej jako narzędzie zbawczej działalności Bożej, toteż jak w ewangelii jest milczenie o długim okresie pobytu Jezusa w Nazarecie, tak też milczą księgi Pięcioksięgu o długim okresie pobytu Mojżesza na dworze Faraona i o również długim okresie pobytu Mojżesza na pustyni synajskiej.

I to trzeba tu dodać, że Pięcioksiąg swoje opowiadanie o Mojżeszu zaczerpnął przynajmniej w dzisiejszej swej formie nie z jakichś archiwów z czasów Mojżesza, jak to ma miejsce w księgach Samuela przy opisie życia Dawida, czy w księgach Ezdrasza przy opisie życia Nehemiasza, ale przeważnie ze starodawnych tradycji przechowywanych przez długie wieki w różnych sanktuariach, zanim zostały spisane w obecnej formie i włączone do Pięcioksięgu. Krytyka literacka Pięcioksięgu w opowiadaniach o Mojżeszu wyróżnia trzy takie tradycje: a) tradycję „J” spisaną gdzieś w IX wieku przed Chrystusem, b) tradycję „E” spisaną w VIII wieku przed Chrystusem i c) tradycję „P” spisaną w V wieku przed Chrystusem. Każda z tych tradycji miała na celu przekazać w innym świetle „gesta Dei per Hebreos”, co oczywiście wpłynęło na inne nieco przedstawienie osoby Mojżesza. Gdy tradycja „J” uważa Mojżesza za ostatniego z patriarchów przez którego Bóg przekazał Izraelitom, przebywającym głównie w Kadesz, razem ze swym imieniem Jahwe różne inne przepisy, to tradycja „E” na przykładzie Mojżesza usiłowała wykazać, jak Bóg umie obrócić nieszczęścia na dobro swego ludu. Nie jest to już Bóg Jakuba, który wzbrania się mu wyjawić swoje imię nad rzeką Jabbok (Rdz. 34, 40) i który na górze Horeb daje Izraelitom Dekalog (Wj. 20, 1—18), tj. 10 przykazań, stanowiących klauzulę przymierza Jahwe ze swym ludem (Wj. 24, 3—8). Wreszcie w tradycji „P”, stanowiącej jedynie zarys historii zbawienia jest to charakterystyczne, że Bóg do wybawienia Izraelitów posługuje się nie tylko Mojżeszem, ale i Aaronem. Wspomina też to źródło przy wzmiance o plagach egipskich o walce między tymi mężami Bożymi a czarownikami egipskimi, którzy jak późniejsi wróżbici babilońscy w czasach Daniela, muszą uznać moc Boga Izraela. Cuda pustyni, jak i przedtem plagi egipskie są dziełem Mojżesza i Aarona (Wj. 16, 6). Jest w nich bardzo silnie podkreślony Szabat. Na Synaju zawarte przymierze jest według źródła „P” kontynuacją przymierza Noego i Abrahama. Przymierze to było zapoczątkowaniem nowego kultu i urządzenia nowego sanktuarium, którego Mojżesz z polecenia Bożego był nie tylko inicjatorem (Wj. 4, 15—18a; 25—31), ale i realizatorem (Wj. 35—40). Jak znakiem przymierza Noego była tęcza, a znakiem przymierza Abrahama było obrzezanie, tak znakiem przymierza Mojżesza był obłok, który miał Izraelitom przypominać obecność Bożą wśród nich. Słowem tradycja „P” zawiera później-

sze refleksje nad Mojżeszową spuścizną prawniczo-liturgiczną, przechowywaną troskliwie przez wieki przez kapłanów z rodziny Aarona.

Otóż krytycy do niedawnych czasów, kiedy jeszcze nie znano kodeksów prawnych pozaizraelskich i literatury mezopotamskiej, jako też wartości historycznej przekazywanej przez wieki tradycji, odmawiali wartości historycznej częściowo albo też zupełnie wyróżnionych w Pięcioksięgu źródeł „J”, „E” i „P”. Dziś dzięki poznaniu biblijnego wschodu porzucono dawne zapatrywania i wykazano wiarygodność biblijnych opisów nie tylko zawartych w „J” i „E”, ale i w „P”. Jest to zasługą tzw. szkoły form, która szuka tzw. „Sitz im Leben”, czyli milieu dla opowiadań i praw mojszeszowych. Dziś w oparciu o tę zasadę widzi się nie tylko historyczność opowiadań o Mojżeszu, ale i starożytność praw zawartych w Pięcioksięgu. Do niedawna chciano wszystkie prawa oddzielić od Mojżesza, a dziś badania nad formami literackimi praw izraelskich i ich porównanie z formami praw pozaizraelskich kazało przyjąć, jeśli już nie istnienie praw sformułowanych w formie kazuistycznej, to przynajmniej praw sformułowanych w formie apodyktycznej, jak to ma miejsce w przykazaniach Dekalogu i wielu prawach kodeksu przymierza za dzieło Mojżeszowe. Dziś coraz częściej konstatuje się, że i obraz Mojżesza, aczkolwiek został ujęty przez różne tradycje nieco z innego punktu widzenia, to jednak w istotnych swych rysach, Mojżesz we wszystkich trzech tradycjach jest taki sam.

Wszystkie te trzy tradycje przekazały nam bardzo niewiele szczegółów z młodości Mojżesza. Mówią jedynie wszystkie o tym, że Mojżesz urodził się w Egipcie w ciężkich dniach ucisku izraelskiego, kiedy to w kraju tym objął rządy Faraon, „który nie znał Józefa” (Wj. 1, 8). Ogólnie się dziś interpretuje te słowa biblijne, że chodzi tu o czasy pohyksoskie, czyli o czasy po 1580 roku przed Chrystusem, kiedy to Egipt przepędził z kraju semickich Hyksosów i zburzył ich stolicę w Awaris, wkraczając pod kierownictwem XVIII dynastii w okres nowożytnego państwa. Do niedawna była jedynie rozbieżność, czy ucisk Izraelitów w Egipcie nastąpił zaraz po wypędzeniu Hyksosów, tj. za XVIII dynastii, czy też dopiero za następnej, tj. XIX dynastii. Dziś archeologia postuluje raczej przyjęcie za więcej prawdopodobne tej ostatniej opinii, gdyż wykopaliska w Palestynie wskazują na XVIII wiek, jako na czas wejścia Izraelitów do tego kraju. Prześladowanie Izraelitów w Egipcie tak przedstawia odnośny tekst biblijny: „Egipcjanie nielitościwie zmuszali synów Izraela do ciężkich prac i uprzykrzali im życie uciążliwą pracą przy glinie i cegle oraz przez różne prace na polu; do tych wszystkich prac zmuszali ich nielitościwie” (Wj. 1, 13—14).

Wszystkie te trzy tradycje przedstawiają nam jednoznacznie, że wybawcą Izraelitów z niewoli egipskiej był Mojżesz, którego imię jest pochodzenia egipskiego i oznacza syna, wyjętego z wody Nilu. (Zob. analogiczne egipskie imiona: Ahmosis, Tutmosis). Wyjęła go zaś z wody Nilu córka Faraona i wychowała na swoim dworze we wszelkiej wiedzy egipskiej.

Pobyt Mojżesza na dworze Faraona przerwał akt gwałtu, jakiego dokonał Mojżesz, zabijając w uniesieniu Egipcjanina, bijącego niemiłosiernie pracujących Izraelitów. (Wj. 2, 11—22 = „J”). Czyn ten stał się głośny i Mojżesz był zmuszony dla uniknięcia kary uciec do kraju Madian. Ucieczka Mojżesza ma swe potwierdzenie w analogicznym opowiadaniu egipskim o Sinuhe, który za czasów XII dynastii dla uniknięcia kary Faraona uciekł do Azji.

O nowym życiu Mojżesza w kraju Madian przechowały źródła biblijne wiadomość o jego małżeństwie z Seforą, „córką kapłana” madianckiego Raguela, czyli Jetro, co nam tłumaczy wielu przyjaciół, jakich mieli Izraelici wśród madianitów (Wj 18; Lb 10, 29—32).

Gdy Bóg chce dokonać wielkiego dzieła, to przygotowuje do tego dzieła człowieka. Na pustyni synajskiej zaczęło się przygotowanie Mojżesza na przyszłego wybawcę Izraelitów. Refleksja, wspomnienia o przeszłości swego klanu i modlitwa, oto materiały gotowe do zapalenia się, gdy padła na nie iskra Boża. Wówczas oczekiwanie na pomoc Bożą przemieniło się w przeświadczenie o obecności Bożej, zamiary zwykle człowieka przemieniały się w misję z góry. Księga Wyjścia przekazuje w dwóch wersjach zaczerpniętych z tradycji „J” i „P” relację o spotkaniu się Boga z Mojżeszem, które miało decydujące znaczenie dla historii zbawienia ludzi. (Wj. 2, 23—4, 31; 6, 2—7, 13).

Objawienie się Boga Mojżeszowi i powołanie go na wybawcę Izraela jest przedstawione w obu wersjach w formie analogicznej do innych opisów powołań takich proroków, jak Izajasz (6), Jeremiasz (1), czy Ezechiel (1—2), co nam każe wyróżnić w tych opisach sam fakt objawienia od jego ujęcia, mającego na celu w nieudolnej, ludzkiej formie przedstawić nadprzyrodzony fakt zjawienia się Boga człowiekowi na tej ziemi. W przekazie starszym spotkanie Boga z Mojżeszem nastąpiło w miejscu świętym, zwanym po hebrajsku maqom (Wj 3,5), gdzie rozpoczął się jeszcze za Mojżesza kult święty. Było to najprawdopodobniej u stóp góry zwanej dzisiaj przez Arabów Gebel Musa, znajdującej się w południowej części półwyspu synajskiego. Nie można przeciw tej lokalizacji podnosić trudności z tych tekstów biblijnych, gdzie Mojżesz prosi Faraona o zezwolenie na wyjście Izraelitów z Egiptu i odbycia drogi trzydniowej na pustynię, celem złożenia Jahwe ofiary (Wj. 3,18; 5,3; 8,4, 21), gdyż może to być jedynie zakrycie przed Faraonem zamiaru opuszczenia na stałe przez Izraelitów Egiptu, lub może to być liczba ogólna bez charakteru szczegółowego, jak ogólne znaczenie mają w Piśmie św. takie liczby, jak 7, 40 itp.

Na Synaju tedy w krzaku kolczastym, zwanym po hebrajsku seneh, stanowiącym rodzaj akacji, ukazał się Mojżeszowi Jahwe. Ogień, jak i przy innych zjawieniach się bóstwa (zob. ogniste języki w dniu Zielonych Świąt) był zewnętrznym znakiem teofanii. Zjawiające się bóstwo jest różne od wszelkiego widzialnego przedmiotu, jak słusznie pisze A. Alt, i dlatego jest tajemnicze. Przed bóstwem człowiek odczuwa swą nicość, toteż przenika go lęk i przerażenie. Nie jest to bóstwo jakimś bytem

nieokreślonym, ale ma imię Jahwe, tj. Jest, które go odróżnia od wszelkich innych bóstw, których nie ma. To bóstwo nie tylko jest, ale i działa, choć jest niewidzialne. Widzi ono wszystko (Wj 3,7), ma rękę potężną (Wj 3,19), jest opiekunem wszystkich ludzi, a szczególnie Izraela, gdyż towarzyszyło ono ich Patriarchom — Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi w ich wędrówkach z Mezopotamii do Kanaan, po Kanaanie w ich wędrówce do Egiptu.

Nie opuścił Jahwe swego ludu uciskanego w Egipcie, ale postanowił być jego zbawcą przez pośrednictwo Mojżesza.

Nie pomogły wszystkie wymówki Mojżesza przekazane przez tradycję „J” (Wj 4, 1—9; 10—17). Mojżesz uległ lasce powołania, i udał się do Egiptu, aby w imieniu Jahwe — Boga uciskanych Izraelitów domagać się od Faraona uwolnienia swoich współbraci.

Wszystkie trzy tradycje przekazały, że Faraon wzbraniał się wypuścić Izraelitów. Był to w dziełach Opatrzności zbawienny upór, choć nieszczesny dla samego Faraona i jego popleczników. Upór bowiem Faraona zostaje skruszony potęgą cudów, zwanych pospolicie plagami, jakie Jahwe zdziałał przez pośrednictwo Mojżesza. Choć wszystkie trzy tradycje „J”, „E” i „P” przekazały nam wiadomości o plagach, to jednak nie wszystkie przekazy wyliczają wszystkie plagi. Najwięcej, bo aż o 7 plagach wspomina tradycja „J”, o 4 zaś plagach wspominają dwie młodsze tradycje „E” i „P”. Jest rzeczą godną podkreślenia, że w ostatniej pladze, tj. o śmierci pierworodnych w Egipcie wspominają wszystkie trzy tradycje. Wszystkie też trzy tradycje wspominają o wybuchu entuzjazmu wśród Izraelitów, z powodu ominięcia zarazy dzieci izraelskich. Ten entuzjazm był źródłem ustanowienia największego święta w Izraelu, święta Paschy, a być może przekształcenia dawnego święta nomadów, które miało na celu uczczenie bóstwa oraz ofiarowanie mu pierwocin z trzody. Święto to otrzymało teraz inny sens, jako pamiątka, że Jahwe ominął (pasach) mieszkania Hebrajczyków naznaczone krwią baranków. Historyzacja ta starodawnego święta płodności i urodzaju, sięga najprawdopodobniej czasów Mojżesza, stosownie do słów Wj. 12, 12—14: „W tej nocy ja przejdę przez Egipt, zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej od człowieka aż do bydra i odbędę sąd nad wszystkimi bogami Egiptu. Ja Jahwe. Krew będzie wam służyła na oznaczenie domów, w których będziecie. Gdy ujrzę krew przejdę obok i nie będzie wśród was plagi niszczyciela, gdy będę karał ziemię egipską. Dzień to będzie dla was dniem pamiątkowym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Jahwe”. Po wszystkie pokolenia w tym dniu będziecie świętować na zawsze”.

Hebrajczycy wyposażeni w biżuterię i ubrania wypożyczone od Egipcjan, wyszli z Egiptu po załamaniu się uporu Faraona przez ostatnią plagę, która dotknęła i najstarszego syna Faraona. Wkrótce jednak Faraon cofnął swoją decyzję i polecił swojemu wojsku ścigać Hebrajczyków, którzy już wyszli z Egiptu i szli przez pustynię pod góry Synaj. Otoczeni zewsząd Hebrajczycy przez ścigające ich wojsko Faraona byli w rozpacz. Ale

Mojżesz zachował spokój, gdyż ufał w moc zbawczą Jahwe, który wywiódł Izraela z Egiptu. Pełen wiary w pomoc Jahwe mówi Mojżesz do przerażonego ludu: „Nie bójcie się, pozostaniecie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie Jahwe, które zgotuje wam dzisiaj. Egipcjan, których widzicie teraz, nie będziecie już nigdy oglądać więcej. Jahwe będzie walczył za was, a wy zamilkniecie” (Wj 14, 13—14). Opatrzność Boża nie zawiodła Mojżesza, Mojżesz pełen wiary wyciągnął rękę — wody się rozstały. Wiatr wschodni odsunął wody, a błyskawice wśród niezwykłych ciemności pozwoliły przejść Izraelitom na przeciwną stronę morza. Morze Czerwone, na którego brzegach rozbili obóz Izraelici, nie stało się grobem dla nich, ale dla ścigających ich Egipcjan. To cudowne przejście przez morze Czerwone było ożywieniem wiary u Izraelitów, co tak ujęła Wj 14,31: „Gdy Izraelici widzieli wielki czyn, którego dokonał Jahwe Egipcjanom, lękali się Jahwe i uwierzyli w Jahwe oraz w Mojżesza, jego sługę”.

Czyn ten Bożej potęgi uczciła Miriam, siostra Mojżesza, wspaniałym hymnem wdzięczności (Wj 15, 20—21).

I zaczęła się długa wędrówka Izraelitów po pustyni. Przez 11 miesięcy zatrzymali się Izraelici pod górą Synaj, gdzie cały lud przeżył jedną z najwspanialszych teofanii w Starym Testamencie. Wśród grzmotów i błyskawic objawił Jahwe Izraelowi 10 przykazań Bożych. Pamięć o tej teofanii przechowano w późniejszej liturgii izraelskiej (Hab 3; Ps 50). Mojżesz dał niezawodnie początek tej liturgii (Wj 19, 16—19).

Pod Synajem zawarli Izraelici przymierze z Jahwe. Przymierze to jest faktem historycznym, a jego opis, jak o tym świadczą analogiczne opisy przymierzy wielkich królów z Hatti ze swymi wasalami, jest opisem pochodzącym z czasów mojżeszowych. Zresztą cały jego opis tchnie entuzjazmem niedawno odzyskanej wolności. Semickie słowo oznaczające przymierze *berith*, tj. węzeł oznacza więc ludzi szczepów tworzących federację, a w Biblii oznacza ono więź łączącą Izraelitów z Jahwe. Jahwe zobowiązał się przez przymierze, do którego sam dał w swej łaskawości iniejaywę do zaangażowania się w przyszłość Izraela. Będzie obecny przy Izraelu albo przez swe błogosławieństwo, albo przez swe kary. Można powiedzieć za bazylejskim biblistą W. Eichrodem, że w przymierzu synajskim zawarty jest cały mesjanizm starotestamentowy. Lud izraelski oczekiwał od Boga czegoś określonego, gdyż wiedział, że go prowadził Bóg, którego znał imię, kto zaś zna Boga, zna też przyszłość, która jest w ręku Boga.

W ceremonii zawarcia przymierza wielką rolę odegrał Mojżesz, jako pośrednik przymierza. Tę rolę pośrednika przekazały i źródła „E” oraz „J”, używając do tego nieco innych obrazów. Według tradycji „E”, Mojżesz rzucił połowę krwi na ołtarz, który przedstawiał Jahwę, a połowę krwi na lud. Ta sama krew połączyła kontrahentów: Jahwe i Izraela. Oto odnośny opis Wj 24, 6—8: „Mojżesz zaś wziął połowę krwi i wylał ją do czar, a drugą połowę krwi skropił ołtarz. Tedy wziął księgę przymierza i czytał ją głośno ludowi, który oświadczył: wszystko co powiedział Jahwe uczynimy i będziemy posłuszni. Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud,



mówiąc: oto krew przymierza, które Jahwe zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów”.

Tę ideę łączności nieco inaczej przedstawia tradycja „J” w Wj 24, 9—11, mówiąc o uczcie sakralnej na górze świętej, w której według obrazowego stylu tej tradycji brał udział Jahwe i reprezentanci Izraela z Mojżeszem na czele.

Po zawartym przymierzu zgodnie z ówczesnym sposobem zawierania przymierzy, Jahwe dał Mojżeszowi dwie tablice kamienne z wypisanymi na nich 10 przykazaniami (Wj 24, 12—18; 31, 18 = E i P). Krytyka współczesna odmiennie do niedawnej opinii powszechnej wśród uczonych jest zmuszona uznać dzisiaj pochodzenie Dekalogu od Mojżesza. Na próżno przez całe dziesiątki lat usiłowano rozerwać tradycyjną więź Mojżesza z kamiennymi tablicami 10 przykazań. Brutalnie wrywano te tablice z rąk Mojżesza, dziś znów wracają do jego rąk, czyniąc Mojżesza nie tylko wodzem Izraela, ale największym prawodawcą. Każde z tych przykazań Dekalogu jest tak wielkie, że wystarczyłoby, aby uczynić nieśmiertelnym imię Mojżesza. Dziś przypisuje się Mojżeszowi, oprócz Dekalogu, wiele innych praw, zwłaszcza tych, które mają formę apodyktyczną i noszą w odróżnieniu od praw warunkowych, zwanych w Piśmie św. „miszpatim”, czyli wyrokami, nazwę „debarim”, czyli przykazań. Jedne z nich zostały wydane pod Synajem, a inne w Kadesz, gdzie znajdowała się baza wypadów Izraelitów do Kanaan i miejsce przygotowania do zdobycia tego kraju. W obu tych cyklach prawnych znajdują się przepisy mające uszczelnić Izraela od upadków i odstępstwa. Mojżesz w tych prawach ukazuje się jako wielki stróż wierności narodu izraelskiego dla Jahwe. Zawsze spokojny a nawet wtedy, gdy Izraelowi grożą zda się do niepokonania trudności, zapala się świętym gniewem i posuwa się do ostrych środków zaradczych, gdy chodzi o utrzymanie ludu w wierności wobec Boga. Szczególnie ta cecha charakteru Mojżesza jako stróża swego ludu wystąpiła po znanej apostazji pod górą Synaj podczas dłuższego pobytu Mojżesza na górze Synaj.

Lud izraelski pod nieobecność Mojżesza zwraca się do jego brata Aarona z żądaniem: *Uczyń nam Boga, który by siedł na czele nas, bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem* (Wj 32, 1). Wzorem wojsk egipskich czy mezopotamskich Izraelici pragną nieść przed sobą posąg swego Boga Jahwe. Żądanie to pochodziło z naturalnej tendencji ludu izraelskiego do wyobrażenia sobie bóstwa. Chciał on nie tylko wiczyć w Boga, ale także oglądać Go przynajmniej w Jego symbolu. Sporządzanie jednak obrazu Boga było Izraelitom niedawno surowo zakazane w dekalogu ze względu na niebezpieczeństwo bałwochwalstwa. Aaron nie miał jednak stanowczości Mojżesza, to też ustąpił naleganiom swych współpracowników i sporządził Izraelitom posąg złotego cielca. Jahwe za karę postanowił wygubić Izraelitów.

*Mojżesz jednak zaczął usilnie błagać Boga swego Jahwe, mówiąc: Jahwe, dlaczego płonie gniew twój przeciw ludowi twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej siłą wielką i ramieniem przemożnym. Czemu*

*to mogą mówić Egipcjanie, że w złym zamiarze wyprowadziłeś ich, chcąc ich wygubić w górach i wygładzić z powierzchni ziemi. Odwróć się od zapalczowości twego gniewu i ulituj się nieszczęścia, jakie chcesz zesłać na lud. Pamiętaj na Abrahama, Izaaka i Izraela, twoje sługi, którym przysiągłem na samego siebie, mówiąc do nich: Uczynię potomstwo wasze tak liczne, jak gwiazdy niebieskie i całą ziemię, o której mówiłem, dam twojemu potomstwu i posiadzie ją na wieki. (32, 11—13).*

Jest to modlitwa śmiała, a nawet natarczywa. Wzorem późniejszej modlitwy Pawła, chce być sam odrzucony Mojżesz, byleby Bóg przebaczył Izraelowi. Oto odnośne słowa: *Ach, lud ten jest winny wielkiego grzechu, gdyż uczynił sobie Boga ze złota. Jednak przebacz im ten grzech! Jeśli nie (przebaczysz), to wymaż mię natychmiast z księgi twej, którą napisałeś. (Wj 32, 31—32).* Nic dziwnego, że modlitwie tej nie mógł się oprzeć Jahwe, tym więcej, że Mojżesz na rozkaz Jahwe polecił lewitom, niby późniejszy Eliasz, wytepić bałwochwalców upartych w swoim grzechu (Wj 32, 25 ns.).

Nie była to jedyna modlitwa błagalna za swym ludem. Wcześniejsze opisy życia Mojżesza wspominają o podobnie skutecznej modlitwie Mojżesza za ludem izraelskim w Rafidim, kiedy to Izraelitów napadli Amalekici. Wówczas to *Mojżesz, Aaron i Hur wyszli na szczyt góry. Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś spuszczał ręce miał przewagę Amalekita. Gdy ręce Mojżesza zdrętwiały, wzięli kamień i podłożyli podęń i usiadł na nim. Aaron i Hur podparli zaś jego ręce, jeden z tej, a drugi z tamtej strony. W ten sposób były ręce jego stale wzniesione wysoko, aż do zachodu słońca. W ten sposób zdołał Jozue pokonać Amalekitów i ich lud ostrzem miecza (Wj 17, 10—13).*

A jeszcze wcześniejsze opisy życia Mojżesza wspominają o innej jego modlitwie za ludem zrozpaczonym wzmocnionym uciskiem Faraona po pierwszej interwencji Mojżesza. Oto odnośny opis: *Wtedy Mojżesz zwrócił się do Jahwe i powiedział: Czemu zezwoliłeś wyrządzić zło temu ludowi? Czemu wysłałeś mię? Wszak od tej chwili, gdy poszedłem do Faraona, by przemawiać w Twoim Imieniu, gorzej obchodzi się z twym ludem, a ty nic nie czynisz dla wybawienia tego ludu (Wj 5, 22—23).*

Wzorem różnych późniejszych osób biblijnych (Por. Nah 1, 2—3, 13; Jer 10, 1; Ps 13; 22; 43; 88), Mojżesz pyta Boga, po co go posłał i po co przezeń niekoi Izraelitów, który jest zadowolony ze swych warunków. To modlitewne oskarżenie człowieka sprawiedliwego zwycięzcą Boga, gdyż człowiek sprawiedliwy w przeciwieństwie do bezbożnego, który skarży się na swój los, skarży się na los swych bliskich, na los swego narodu. Modlitwa zaś płynąca z miłości ma przedziwną moc nad Bożą Wszechmocą.

Dziwna rzecz, że ten największy z synów Izraela i jego wybawca z niewoli, wódz nieustraszony w niebezpieczeństwach podróży, pośrednik przymierza i największy prawodawca nie tylko Izraela, ale i całej ludzkości, niezwykły miłośnik swego narodu, urodził się na obczyźnie i cudzoziemskie nosił imię (por. F. Chopin), ale też dziwnym zrządzeniem Opatrz-



nóści Bożej nie mógł oglądać ziemi palestyńskiej do której prowadził swój naród. Umarł bowiem w ziemi moabskiej, co tak przedstawia Pwt 34, 6: „I umarł Mojżesz, sługa Jahwe w ziemi moabskiej na rozkaz Jahwe i pogrzebali go w ziemi moabskiej naprzeciwko Bet-Peoru i nie dowiedział się nikt o grobie jego”.

Większość życia Mojżesza upłynęła na górzystej pustyni Synaj, co stanowi wspaniałe tło dla jego osoby. Mojżesz wznosi się jako najwyższy szczyt górski wśród innych szczytów, jakimi są inni wielcy w jego narodzie. Całe jego życie było od pierwszego do ostatniego dnia pod szczególniejszą opieką Bożą. Nie zepsuł go, nie uczynił zniewieściałym długi pobyt (40 lat) na dworze Faraona, nie uczynił go odludkiem również długi (40 lat) pobyt na pustyni, ani też nie rozgorczyła go długa (40 lat) troska wodza. Prawo, które dał w imieniu Boga swemu ludowi sam najpierw pilnie wykonywał. Jako wierny sługa Boży uformował służbę Bożą w swoim narodzie. Najwyższą jego godnością przewyższającą wszelką inną godność to rola pośrednika pomiędzy Jahwe a swoim ludem przy zawieraniu Starego Przymierza. Podobny jest w tym do Chrystusa, pośrednika Nowego Przymierza. Ze szczytu Synaju przyniósł on swemu ludowi tablice przykazań, które Chrystus w kazaniu na górze błogosławieństw wysublimował i pogłębił. Mojżesz tedy, to najdoskonalszy obraz Chrystusa. Na ten typiczny charakter Mojżesza, wzorem palestyńskiej literatury judaistycznej, wskazują księgi Nowego Testamentu, zarówno Ewangelie, Dzieje Apostolskie, a zwłaszcza list do Hebrajczyków. Objawienie Chrystusa jest tu przeciwstawione objawieniu Mojżesza (2, 1—4; 3, 1—4, 13); przymierze nowe zawarte przez Chrystusa — przymierzowi staremu zawartemu przez Mojżesza na Synaju. (12, 18. 24); Mojżesz najwierniejszy Bogu w całym domu izraelskim — Chrystusowi twórcy nowego domu — Kościoła (3, 1—6). Wędrowka Izraelitów pod wodzą Mojżesza do Kanaanu jest figurą wędrowki chrześcijan zdążających pod wodzą Chrystusa do miejsca Bożego odpoczynku (3,7n). W pareniezie zaś zawartej w pochwalie Mojżesza (11, 23—29) znajduje się znamienne stwierdzenie typicznego charakteru Mojżesza; *Przez wiarę Mojżesz, gdy podrósł, zakazał uważać się za syna córki faraona, wolał raczej cierpieć razem z ludem Bożym niż używać krótko trwających korzyści z grzechu. Uważał bowiem za większe bogactwo znoszenie zniewag za Pomazańca niż wszystkie skarby Egiptu, gdyż patrzył na zapłatę.* Autor listu do Hebrajczyków rozważając poniżenie Mojżesza, ma oczy utkwione w Chrystusa, który uniżył się dla dobra swych braci (2, 5—18). Mojżesz tedy według autorów ksiąg Nowego Testamentu jest najwyraźniejszym obrazem Chrystusa, gdyż jak słusznie zauważa J. Jeremiasz: *W Mojżeszu i Chrystusie mamy dwóch Bożych wysłańców Starego i Nowego Przymierza, związanych z sobą przez ten sam los odrzucenia, ale też przeciwstawiających się sobie przez Prawo i Ewangelie.*

## Bibliografia

- H. Gressmann, *Mose und seine Zeit*, Göttingen 1913  
 P. Volz, *Mose und sein Werk*, Tübingen 1932<sup>2</sup>  
 M. Buber, *Moses*, Zurich 1948  
 J. Danielou, *Sacramentum Futuri*, Paris (Beauchesne, 1950, 178—190  
 E. F. Sutcliffe, *Mose, Scripture* 4 (1950) 169—175.  
 M. E. Boismard, *Le Christ et Moïse*, Lumière et Vie 1 (1952) 105—114  
 J. Martin, *Moïse, homme de Dieu*, Paris 1952  
 E. Auerbach, *Moses*, Amsterdam 1953  
 A. Neher, *Moïse et la vocation juive*, Paris 1956  
 H. Cazelles, *Moïse*, DBS (1957) 1308—1337  
 C. Holuvet, *Moïse était — il prêtre?* Bb 40 (1959) 509—521  
 G. von Rad, *Moses*, London 1960  
 G. Auzou, *De la Servitude au service*, Paris 1961  
 H. Gaubert, *Moïse face a l'Éternel*, Paris 1965.

O. J. W. Roslon OFMConv — Warszawa

### Z DYSKUSJI NAD BIBLIĄ: OD CONGARA DO LOHFINKA

W kilku artykułach już publiczność polska była informowana o toczącej się dyskusji naukowej na temat natchnienia Pisma św., rodzaju prawdy przez nie podawanej<sup>1</sup>. Zagadnienia te w dalszym ciągu są rozwijane, dlatego nie bez korzyści będzie podać znowu garść informacji o nowych posunięciach na tym polu, wychodząc od artykułu O. Congara<sup>2</sup> dominikanina, który to artykuł zasługuje tu na poznanie w nieco szerszym ujęciu, bowiem łatwiej będzie w oparciu o niego zrozumieć dalsze etapy w rozwoju dyskusji o natchnieniu Pisma św.

Chociaż artykuł zasadniczo przedstawia stosunek natchnienia biblijnego do apostołskiego charakteru Kościoła, to jednak Y. M.-J. Congar daje w nim ocenę wkładu O. Karola Rahnera, jezuitę, w sprecyzowaniu istoty natchnienia biblijnego jako charyzmatu służącego ku kształtowaniu Kościoła — Ludu Bożego, a zarazem uzupełnia dorobek poprzednika w punktach, które uważa, że nie zostały jeszcze wystarczająco nawiątlone i rozwinięte.

\* \* \*

Y. Congar przyznaje słuszność K. Rahnerowi, że natchnienie biblijne winno być rozważane egzystencjalnie i historycznie, czyli w łącz-

<sup>1</sup> Por. ks. M. Peter, *Istota natchnienia biblijnego w dyskusji ostatniego dziesięciolecia*, RBL 14 (1961) 273—284; ks. J. Homerski, *Dyskusje nad istotą natchnienia biblijnego*, RBL 17 (1964) 261—274, na temat przedstawionego tu artykułu Congara zob. na s. 267 n.; tegoż autora: *Ku nowym rozwiązaniom niektórych problemów w nauce o natchnieniu biblijnym*, At. Kapł. 67 (1964) 193—201.

<sup>2</sup> Yves M.-J. Congar, *Inspiration des Écritures canoniques et Apostolicité de l'Église*, RSPHT 45 (1961) 32—42.